

# SŁOWO

WILNO, Środa 28 października 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 30259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-r 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BARANOWICZE — ul. Szepczyckiego — A. Laszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEMIECZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz Naucz.  
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarzki.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SUŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIRCIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.  
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 21, F. Juczewska.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty ogłaszane nadesłane miłimetrem 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach tygodniowych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## Z powodu Haskiej uchwały

Uchwała Trybunału Haskiego wywołała ogromne zadowolenie i przesadne nadzieje w państwie litewskim. Wobec tego, że barcelońska konwencja obowiązuje państwa do udzielania tranzytu rzeczno i kolejowego innym państwom, a pomimo to trybunał uznał, że Litwa nie jest obowiązana do otwarcia komunikacji na linii Landwarów Koszedary t. j. że ma prawo nie udzielania możliwości komunikacji się Wilna z Kownem, i odmawia możliwości korzystania z ziem wileńskiej z Libawy. Litwa stoi na tym stanowisku, że trybunał haski uznał jej prawo przeciwstawienia się przynależności do Polski Ziemi Wileńskiej.

Motywy nieco dziwnego nieoczekiwanego wyroku trybunału haskiego jeszcze nie zostały ogłoszone. Rzecz charakterystyczna decyzja trybunału była jednogłówna, a więc tak delegat Polski jak i Litwy głosowali za ową decyzją. Nie możemy więc wchodzić dziś w motywy trybunału. Wyrok haski możemy rozpatrywać tylko jak pewien fakt polityczny. Jest on szkodliwy, bo przedłuża anormalne stosunki między Litwą Kowieńską a Ziemią Wileńską, między państwem litewskim a polskim. Politycy i prawnicy litewscy uważają, że wyrok trybunału haskiego jest przyznaniem słuszności pretensji Litwy do Ziemi Wileńskiej. Przypuścimy że mają rację, lecz cóż dalej. Uchwała trybunału haskiego dotyczyła tylko jednej specjalnej kwestii, mianowicie sprawy tranzytu na odcinku Landwarów-Koszedary. Trybunał Haski występował tu w charakterze prawniczego rzeczoznawcy, którego opinia ma być materiałem dla decyzji Rady Ligi Narodów. Przypuścimy, że ta decyzja nastąpi tak samo dla nas nieprzychylnie, nie może to zmienić nie przynależności ziem wileńskiej do Polski. W r. 1921 r. polskie państwo ledwo się konsolidowało; było silne parcie pozabawienia nas ziemi wileńskiej. Przeciwno nam była Anglja, uważająca Polskę za domenę wpływów Francji, a przez to dążąca do naszego terytorjalnego uszczuplenia. Niechętną była Francja w sprawie przyznania nam Ziemi wileńskiej, pomimo to Liga Narodów nie ważyła się odebrać nam wileńszczyzny, a rada ambasadorów w 1921 roku uznawszy nasze granice wschodnie przyznała nam tak wschodnią Małopolskę jak i ziemię wileńską.

Taktyka państwa litewskiego wobec sprawy wileńskiej jest całkiem nielogiczną. Litwa chce mieć Wilno, jestemu i pozostaniemy. Proklamowane prawo samostanowienia narodów i my odłam narodu polskiego korzystamy z tego prawa.

Przyjmiemy, że w skutek katastrofy która spotkała Polskę Litwa otrzyma Wilno, Ziemię Wileńską niemal pod jego swe terytorjum i ludność swego państwa. Lecz przepłaconia Polska w skutek największej katastrofy będzie jeszcze kilkakrotnie większą od Litwy współczesnej. Ludność zaś polska przyłączonej nowej prowincji, którą Litwini uważają za etnicznych Litwinów i będą gwałtownie przeobrażali Litwinów etnograficznych, będzie się burzyła. Jej irydyntem Polska poprze i Litwę spotka wówczas katastrofa.

Przyjmiemy, że w skutek katastrofy która spotkała Polskę Litwa otrzyma Wilno, Ziemię Wileńską niemal pod jego swe terytorjum i ludność swego państwa. Lecz przepłaconia Polska w skutek największej katastrofy będzie jeszcze kilkakrotnie większą od Litwy współczesnej. Ludność zaś polska przyłączonej nowej prowincji, którą Litwini uważają za etnicznych Litwinów i będą gwałtownie przeobrażali Litwinów etnograficznych, będzie się burzyła. Jej irydyntem Polska poprze i Litwę spotka wówczas katastrofa.

Przyjmiemy, że w skutek katastrofy która spotkała Polskę Litwa otrzyma Wilno, Ziemię Wileńską niemal pod jego swe terytorjum i ludność swego państwa. Lecz przepłaconia Polska w skutek największej katastrofy będzie jeszcze kilkakrotnie większą od Litwy współczesnej. Ludność zaś polska przyłączonej nowej prowincji, którą Litwini uważają za etnicznych Litwinów i będą gwałtownie przeobrażali Litwinów etnograficznych, będzie się burzyła. Jej irydyntem Polska poprze i Litwę spotka wówczas katastrofa.

Przyjmiemy, że w skutek katastrofy która spotkała Polskę Litwa otrzyma Wilno, Ziemię Wileńską niemal pod jego swe terytorjum i ludność swego państwa. Lecz przepłaconia Polska w skutek największej katastrofy będzie jeszcze kilkakrotnie większą od Litwy współczesnej. Ludność zaś polska przyłączonej nowej prowincji, którą Litwini uważają za etnicznych Litwinów i będą gwałtownie przeobrażali Litwinów etnograficznych, będzie się burzyła. Jej irydyntem Polska poprze i Litwę spotka wówczas katastrofa.

Przyjmiemy, że w skutek katastrofy która spotkała Polskę Litwa otrzyma Wilno, Ziemię Wileńską niemal pod jego swe terytorjum i ludność swego państwa. Lecz przepłaconia Polska w skutek największej katastrofy będzie jeszcze kilkakrotnie większą od Litwy współczesnej. Ludność zaś polska przyłączonej nowej prowincji, którą Litwini uważają za etnicznych Litwinów i będą gwałtownie przeobrażali Litwinów etnograficznych, będzie się burzyła. Jej irydyntem Polska poprze i Litwę spotka wówczas katastrofa.

Przyjmiemy, że w skutek katastrofy która spotkała Polskę Litwa otrzyma Wilno, Ziemię Wileńską niemal pod jego swe terytorjum i ludność swego państwa. Lecz przepłaconia Polska w skutek największej katastrofy będzie jeszcze kilkakrotnie większą od Litwy współczesnej. Ludność zaś polska przyłączonej nowej prowincji, którą Litwini uważają za etnicznych Litwinów i będą gwałtownie przeobrażali Litwinów etnograficznych, będzie się burzyła. Jej irydyntem Polska poprze i Litwę spotka wówczas katastrofa.

Przyjmiemy, że w skutek katastrofy która spotkała Polskę Litwa otrzyma Wilno, Ziemię Wileńską niemal pod jego swe terytorjum i ludność swego państwa. Lecz przepłaconia Polska w skutek największej katastrofy będzie jeszcze kilkakrotnie większą od Litwy współczesnej. Ludność zaś polska przyłączonej nowej prowincji, którą Litwini uważają za etnicznych Litwinów i będą gwałtownie przeobrażali Litwinów etnograficznych, będzie się burzyła. Jej irydyntem Polska poprze i Litwę spotka wówczas katastrofa.

Przyjmiemy, że w skutek katastrofy która spotkała Polskę Litwa otrzyma Wilno, Ziemię Wileńską niemal pod jego swe terytorjum i ludność swego państwa. Lecz przepłaconia Polska w skutek największej katastrofy będzie jeszcze kilkakrotnie większą od Litwy współczesnej. Ludność zaś polska przyłączonej nowej prowincji, którą Litwini uważają za etnicznych Litwinów i będą gwałtownie przeobrażali Litwinów etnograficznych, będzie się burzyła. Jej irydyntem Polska poprze i Litwę spotka wówczas katastrofa.

Przyjmiemy, że w skutek katastrofy która spotkała Polskę Litwa otrzyma Wilno, Ziemię Wileńską niemal pod jego swe terytorjum i ludność swego państwa. Lecz przepłaconia Polska w skutek największej katastrofy będzie jeszcze kilkakrotnie większą od Litwy współczesnej. Ludność zaś polska przyłączonej nowej prowincji, którą Litwini uważają za etnicznych Litwinów i będą gwałtownie przeobrażali Litwinów etnograficznych, będzie się burzyła. Jej irydyntem Polska poprze i Litwę spotka wówczas katastrofa.

Przyjmiemy, że w skutek katastrofy która spotkała Polskę Litwa otrzyma Wilno, Ziemię Wileńską niemal pod jego swe terytorjum i ludność swego państwa. Lecz przepłaconia Polska w skutek największej katastrofy będzie jeszcze kilkakrotnie większą od Litwy współczesnej. Ludność zaś polska przyłączonej nowej prowincji, którą Litwini uważają za etnicznych Litwinów i będą gwałtownie przeobrażali Litwinów etnograficznych, będzie się burzyła. Jej irydyntem Polska poprze i Litwę spotka wówczas katastrofa.

## WYBORY DO PARLAMENTU W ANGLI

### WALNE ZWYCIĘSTWO KONSERWATYSTÓW

#### PIERWSZE WYNIKI

**LONDYN (PAT).** Wybory, które odbyły się dzisiaj w całej Wielkiej Brytanji, dokonały się w największym porządku i spokoju. Gęsta mgła, która panowała w Londynie i w środkowej Anglii, znacznie utrudniała przebieg wyborów i osłabiała frekwencję wyborczą.

Głosowanie trwało od godziny 8 rano do godziny 8-ej wieczorem, a w niektórych okręgach przemysłowych od 7-ej rano do godziny 9-ej wieczorem. Pierwsze rezultaty ogłoszone zostały o godzinie 10-ej wieczorem. Dotąd wybranych jest 7 konserwatystów i jeden liberał z grupy Simona. Wśród ogłoszonych dotychczas rezultatów wiadome są rezultaty wyborów w okręgu Salford: trzy mandaty, które dotąd były w posiadaniu Labour Party, zostały zdobyte przez konserwatystów.

Wśród dotychczasowych posłów, którzy przepadli w tym okręgu, znajdują się znani przywódcy związków zawodowych: Ben, Tillett i Haycock. Zwycięstwo konserwatystów w Salfordzie jest znamienne, albowiem jest to okręg nawskroś przemysłowy, położony w pobliżu Manchesteru. Ogółem ogłoszonych dziś będzie 221 rezultatów, z których w posiadaniu Labour Party było dotąd 133 mandaty, w posiadaniu konserwatystów — 74, w posiadaniu liberałów — 13 i 1 niezależny. O ile więc Labour Party z tych 133 mandatów straci znaczną część, to będzie to już przekonywującym do wodom, że większość rządowa jest za pewnioma. Dotychczas Labour Party utraciła już 3 mandaty, które w tej li-

stają zdobyte przez konserwatystów. Wśród dotychczasowych posłów, którzy przepadli w tym okręgu, znajdują się znani przywódcy związków zawodowych: Ben, Tillett i Haycock. Zwycięstwo konserwatystów w Salfordzie jest znamienne, albowiem jest to okręg nawskroś przemysłowy, położony w pobliżu Manchesteru. Ogółem ogłoszonych dziś będzie 221 rezultatów, z których w posiadaniu Labour Party było dotąd 133 mandaty, w posiadaniu konserwatystów — 74, w posiadaniu liberałów — 13 i 1 niezależny. O ile więc Labour Party z tych 133 mandatów straci znaczną część, to będzie to już przekonywującym do wodom, że większość rządowa jest za pewnioma. Dotychczas Labour Party utraciła już 3 mandaty, które w tej li-

#### Król Jerzy powrócił do Londynu

**LONDYN (PAT).** Król Jerzy przybył wczoraj z Sandringham do Londynu, gdzie spędzi okres wyborów. Wkrótce po przybyciu do parlamentu, król zwołał posiedzenie prywatnej rady, na którym omawiano sprawy ekonomiczne.

#### Mgła utrudnia wybory

**LONDYN (PAT).** Agencja Reutersa podaje: Londyn i jego okolice toną w gęstej mgle, nie przyczynia się to jednak do zmniejszenia ożywienia przy urnach wyborczych, do których wyborcy spieszą od godz. 7 rano, ażeby oddać głosy przy wyborach najdonioślejszych dla Anglii w dziejach tego kraju.

#### Odezwa Snowdena

**LONDYN (PAT).** Snowden wystosował odezwę do obywateli, w której apeluje do nich, aby zapewnili potężną większość rządowi narodowemu w celu pokazania światu, iż istnieje jeszcze odwaga angielska.

**LONDYN (PAT).** Lord Percy, były minister konserwatywny, wybrany został ponownie w Hastings.

**LONDYN (PAT).** Z dotychczas ogłoszonych rezultatów wyborów wynika, że wybrano już 56 konserwatystów, 6 członków Labour Party, 14 liberałów oraz 8 członków grupy sir Johna Simona (liberałowie). Konserwatycy zyskali dotąd 3 mandaty, zaś Labour Party 3 straciła. W południowym Salford, gdzie przy poprzednich wyborach Labour Party posiadała większość 324 głosów, konserwatycy obecnie — większość 6837 głosów.

**LONDYN (Pat godz. 2-ga).** Konserwatyci uzyskali dotąd 115 mandatów, Labour Party 11, Liberałowie 19, grupa Simona 10. Konserwatyci zdobyli 37 nowych mandatów, Liberałowie uzyskali 5, a Partja Pracy straciła 40. Między innymi przepadł leader Labour Party Henderson pobity przez kandydata konserwatystów Campbella, również stracił mandat b. lord Admiralicji Alexander. Dotychczasowy wynik świadczy o porażce Partji Pracy i zwycięstwie konserwatystów rządu narodowego.

## Dookoła wystąpienia sen. Boraha

### OPINIA „TIMESA”

**LONDYN (PAT).** „Times” zamieszcza artykuł wstępny, w którym omawiając wywiad sen. Boraha, podkreśla, że niechęć senatora w stosunku do aktu wzajemnej pomocy, wypływa ze zdecydowanego powszechnego stanowiska Ameryki niebrania na siebie żadnych zobowiązań w sprawie in tenencji. W tej samej sprawie prezydent Hoover, będący jednej myśli z sen. Borahem, udzielił — zdaniem dziennika — niezawodnie francuskiemu premierowi Lavalo i identycznej odpowiedzi, jakkolwiek w wyrazach grzeczniejszych. Co do sugestji, uczynionych przez Boraha, w sprawie rewizji traktatu wersalskiego, „Times” podkreśla, że pobudzać nadzieje Niemiec co do tego, że Stany Zjednoczone gotowe są poprzeć sprawę rewizji, oznaczałoby tylko budzenie nadziei, które nie mogą być urzeczywistnione.

W obecnej chwili — pisze „Times” — przynaglenie rewizji traktatów pokojowych nie może być przedmiotem taktownej polityki ani rządu amerykańskiego, ani brytyjskiego. Mimo to jednak — twierdzi „Times” — prostota wystąpienia sen. Boraha jest pożyteczna, albowiem opinia amerykańska nie jest odosobniona co do tego, że status quo nie powinno pozostać wiecznym. Wystąpienie sen. Boraha nadało szeroki rozgłos poglądom, które dotychczas w kołach dyplomatycznych podawane są szepceniem, jakkolwiek reprezentują uczucia, które na dalszą metę będą musiały być wzięte w rachubę.

## Przywódcy Centrolewu przed Sądem

### DRUGI DZIEŃ PROCESU. — ZEZNANIA OSKARŻONYCH

**OSK. LIBERMAN**  
WARSZAWA 27 X. (tel. własny). Po wznawieniu rozprawy przewodniczący zapytuje oskarżonego posła Libermana, czy przyznaje się do winy. Pos. Liberman nie przyznaje się do udziału w spisku i przechodzi do historii kongresu krakowskiego. Oskarżony omawia rezolucję kongresu, poczem charakterystycznie stanowisko Prezydenta i wskazując na posła Witosa, siedzącego za nim, który jest przykładem, jak się obala rząd, i jak się robi rewolucję.

**OSK. BARLICKI**  
Po przerwie przewodniczący zapytuje z kolei oskarżonego Barlickiego, czy przyznaje się do winy. Oskarżony do winy nie przyznaje się, stwierdza jednak, że dążył i będzie dążył do obalenia systemu rządu, ale do zamachu stanu nie przyznaje się. Następnie Barlicki odczytuje ustępy aktu oskarżenia, w którym jest mowa, że PPS, ustosunkowała się negatywnie do rządu. Posel Barlicki określa stosunek PPS do zamachu majowego i rolę, jaką PPS odegrała. Kiedy przed 1926 rokiem PPS. zwróciła się do Pilsudskiego z propozycją ofiarowania mu władzy, Pilsudski nie zgodził się i od czasu zamachu trzymałmy się w rezerwie. Po wprowadzeniu dekretu prasowego, t. zw. dekretu kagańcowego, PPS. postanowiła przejść do opozycji.

**OSK. MASTEK**  
Przewodniczący zarządza 5-minutową przerwę, poczem udziela głosu oskarżonemu Mastkowi, zwracając jednocześnie uwagę, że wobec poprzednich przemówień oskarżonych, w czasie których dopuszczono się obrzydliwych przedstawień urzędu prokuratorskiego, nie dopuści więcej podobnych występów, jak również do przemówień, niemających związku z obecną sprawą.

**OSK. DUBOIS**  
Po przerwie południowej zeznawał oskarżony Dubois, który również do winy się nie przyznał, zaznaczając, iż dążył razem ze swymi towarzyszami do objęcia władzy. Skoro usunęto Sejm — mówił oskarżony, musieliśmy się odwołać do naszych wyborców. Walczyliśmy w imię prawa i działaliśmy jawnie. Akt oskarżenia zarzuca nam, żeśmy knuli spisek. To nieprawda. Organi zwołaliśmy milicję partyjną, ale każda wieksza partja musi mieć swoją straż porządkową. W kilka dni po naszym aresztowaniu ukazał się wywiad Marszałka Pilsudskiego, który wyjaśnił społeczeństwu, że co nastąpiło aresztowanie, Marszałek Pilsudski powiedział, że posłowie dopuścili się oszustw, fałszerstwa wksił i t. d. Pytam się, czy my za te czynny odpowiadamy?

**OSK. MASTEK**  
Zostalem nie aresztowany, lecz porwany!

**Przewodniczący:** Odbieram oskarżonemu głos.

**OSK. BARLICKI**  
Obrona Mastki dr. Barlickowski protestuje przeciwko decyzji przewodniczącego. Protestuje również adw. Berenson. Przewodniczący przechodzi do porządku dziennego nad oświadczeniem adw. Berensona i udziela głosu oskarżonemu Pragierowi, który prosi się do jutra, zaznaczając jedynie, że do winy się nie przyznaje. Podobnie oświadczenia o nieprzyznaniu się do winy złożyli inni oskarżeni. Na tem dzisiejsza rozprawa została przerwana do jutra, godziny 9 m. 30.

**OSK. MASTEK**  
Zostalem nie aresztowany, lecz porwany!

**Przewodniczący:** Odbieram oskarżonemu głos.

**OSK. BARLICKI**  
Obrona Mastki dr. Barlickowski protestuje przeciwko decyzji przewodniczącego. Protestuje również adw. Berenson. Przewodniczący przechodzi do porządku dziennego nad oświadczeniem adw. Berensona i udziela głosu oskarżonemu Pragierowi, który prosi się do jutra, zaznaczając jedynie, że do winy się nie przyznaje. Podobnie oświadczenia o nieprzyznaniu się do winy złożyli inni oskarżeni. Na tem dzisiejsza rozprawa została przerwana do jutra, godziny 9 m. 30.

**OSK. MASTEK**  
Zostalem nie aresztowany, lecz porwany!

**Przewodniczący:** Odbieram oskarżonemu głos.

**OSK. BARLICKI**  
Obrona Mastki dr. Barlickowski protestuje przeciwko decyzji przewodniczącego. Protestuje również adw. Berenson. Przewodniczący przechodzi do porządku dziennego nad oświadczeniem adw. Berensona i udziela głosu oskarżonemu Pragierowi, który prosi się do jutra, zaznaczając jedynie, że do winy się nie przyznaje. Podobnie oświadczenia o nieprzyznaniu się do winy złożyli inni oskarżeni. Na tem dzisiejsza rozprawa została przerwana do jutra, godziny 9 m. 30.

## Ks. Janusz Radziwiłł o wystąpieniu sen. Boraha

Prezes sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych poseł Janusz Ks. Radziwiłł udzieli następującego wywiadu prasowemu:  
— Co sądzi pan, panie prezesie o wystąpieniu senatora Boraha? — z tem zapytaniem zwrócono się do księcia Janusza Radziwiłła.  
— Pan minister Zaleski ocenił to oświadczenie w sposób tak jasny i tak ściśle odpowiadający powszechnemu opinii narodu polskiego, że byłoby zbędnym co do niego do dawać. Muszę jednak stwierdzić nietylko jako prezes komisji spraw zagranicznych Sejmu polskiego, ale jako przedstawiciel życia gospodarczego, że z punktu widzenia stojącego przed światem olbrzymiego zadania porozumienia gospodarczego, którego rozpatrzenie jest poświęconą podróży premiera Laval'a do Waszyngtonu, oświadczenia w stylu p. Boraha, są w najwyższym stopniu szkodliwe.

— Czy nie sądzi pan, panie prezesie, że są one szkodliwe dla samych Niemiec?  
— Oczywiście, są one w najwyższym stopniu szkodliwe dla interesów ogólnych, ale i dla samych Niemiec przedewszystkiem. Niezdawiając też przysługę wysławił p. Borah rządowi niemieckiemu, który stara się Rzeszę wyprowadzić z chaosu rozumiejąc, że jest to możliwe tylko w drodze porozumienia Niemiec z innymi krajami Europy, przede wszystkim zaś z Francją. Mówiło się tyle o kryzysie zaufania, tylko w atmosferze zaufania może nastąpić uspokojenie gospodarcze Europy. Wszystko, co może to zaufanie podkopować — a wysuwanie koncepcji w stylu p. Boraha podkopuje je przedewszystkiem jest szkodliwe.

P. Borah godzi w usiłowania kierowniczych polityków europejskich uzdrowienia gospodarczego świata. P. Borah podtrzymuje przecież hitleryzm, niebezpieczny dla polski.  
— Czy, zdaniem pana prezesa, współpraca gospodarcza między Rzeszą a Polską może być postępową i naprzed?  
— Rząd Polski oparty o większość dawno dał dowód zrozumienia konieczności współpracy z Rzeszą, przedewszystkiem na odcinku gospodarczym, ratyfikując traktat handlowy.

Ratyfikacja traktatu handlowego jest dowodem, że rząd polski jest gotów w rozumieniu konieczności współpracy pojąć nawet na ustępstwa i ofiary. Praca gospodarcza między Rzeszą a Polską jest możliwa zarówno w interesie Polski, jak i Niemiec i ma tam też do oświadczenia senatora Boraha jest przedewszystkiem szkodliwe dla samych Niemiec, których sytuacja gospodarcza jest tak bardzo krytyczna, a których rząd, jak powiedziałem, zrozumiał konieczność porozumienia z Francją.

Jak Francja, zdaniem pana prezesa, zachowa się wobec projektów w stylu p. Boraha  
— Słowa p. Boraha są dowodem zupełnego niezrozumienia sytuacji politycznej Europy. Byłoby obrazą myśleć, żeby jakkolwiek rząd francuski mógł poświęcić interesy kraju, z którym jest w tak bliskich stosunkach, jak z Polską, poświęcić interesy sojuszniczego państwa i pójść drogą zalecaną przez p. Boraha.

## AKADEMJA KU CZCI TADEUSZA HOŁÓWKI

WARSZAWA. (Pat). W sali Rady Miejskiej odbyła się we wtorek o godzinie 17-ej uroczysta akademja ku czci s. p. Tadeusza Hołówki. Akademja zgromadziła liczną publiczność, która wypełniła szczerze salę i galerje. W pierwszych rzędach krzesła zajęli: marszałek Sejmu Światliński, ministrowie Zaleski, Kozłowski, Hubicki, Janta-Polczyński, prezes N. I. K. dr. Krzemiński, wiceministrowie Korsak, Zawadzki, ks. Zengolowicz i inni. Na akademji obecni byli: wdowa i siostra s. p. Hołówki oraz pani Aleksandra Prystorowa. Salę wypełnili przedstawiciele kół politycznych, posłowie i senatorowie BB oraz członkowie organizacji ukraińskich i kaukaskich oraz młodzież akademicka. W przedmowie akademji zasiadł plk. Stawek, minister Łukasiewicz, wiceminister Koc, plk. Ulrich i min. Schaezel.

Akademję zgał plk. Stawek, poczem przemówił minister Łukasiewicz, obrazując postać s. p. Hołówki jako najszlachetniejszego działacza w organizacjach ideowych i ruchu niepodległościowym młodego pokolenia w Petersburgu i Krakowie. Minister Łukasiewicz przedstawił nam te życia młodzieży we Lwowie zetknięcie się pierwsze s. p. Hołówki z komendantem Pilsudskim.

Z kolei plk. Koc, jako były dowódca s. p. Tadeusza Hołówki, zobrazował jego postać jako żołnierza POW i armji obcoticzej. W działalności tej s. p. Hołówki umiał własną krwią stwierdzić swą wierną służbę żołnierską idei niepodległości. W zakończeniu prezes Stawek przedstawił postać s. p. Hołówki na tle historycznego rozwoju sił politycznych Polski jako aktywnego działacza politycznego i wybitnego przedstawiciela polskiej myśli politycznej. Po przemówieniach odbyła się część koncertowa akademji.

przeważa pierwiastek litewski. Odtąd

państwowego.

## LIST POSŁA STANISŁAWA POŹNIAKA

Przed kilku tygodniami ukazał się w „Kurjerze Wileńskim” tak zwany wywiad ze mną. Wywiad ten niezupełnie dokładnie i wiernie oddał moją opinię i dlatego na pytanie, skierowane do mnie przez pewne osoby, w sprawie mojej opinii o roli ziemiaństwa na kresach, czuję się w obowiązku wyjaśnić moje stanowisko.

Każdemu, kto choć cokolwiek orientuje się w stosunkach na Kresach, znana jest rola, jaką nasze ziemiaństwo odgrywało w przeszłości i jakie zadania czekały je w dobie obecnej i w przyszłości na najbardziej na wschód wysuniętych posterunkach państwa.

Nawet największy wróg ziemiaństwa musi przyznać, że było ono w przeszłości najważniejszą, a może jedyną ostoją kultury polskiej, że ono spełniało misję nie tylko szerzenia kultury zachodniej i wiary katolickiej, ale było także czynnikiem ekspansji tejże kultury na Wschód. A gdy przedziwny myślał okres niewoli państwowej i narodowej, musimy przyznać, że nie gdzie indziej, a właśnie w dworach szlacheckich (mówię o kresach) przechowywała się tradycja narodowa, że tam, jakby w chwilowym uśpieniu, czekała się niepodległa myśl polska.

W chwili obecnej rola ziemiaństwa zmienia się odpowiednio do wymagań czasu i warunków. Na kresach przybył nowy czynnik, który jest powołany do odpowiedzialności za polskość i kulturę ziem wschodnich. Czynnikiem tym, jak każdy z łatwością domyśla się, jest osadnictwo. Osadnictwo nie miało i nie ma być rywalem ziemiaństwa, lecz jakby współtowarzyszem, jakby tą drugą, młodszą rezerwą, wspomagającą i wzmacniającą linię obrony, a zarazem ataku osłabionych i ustających walka dotychczasowych mieszkańców tych ziem. Lecz tu nastąpiło jakiegoś tragicznego nieporozumienia. Tak jedna jak i druga strona nie doceniła wzajemnych wartości. Osadnictwo niekonsekwentnie i bezplanowo przeprowadzone, nie posiada tej siły, jaką mieć powinno w związku z ciągnięciem na niego zadaniem i odpowiedzialnością, przy równoczesnym nadmiernym przeważeniu wieniu, ziemiaństwo nie potrafiło zejść ze swej „wyżyny”, by podać rękę biednemu osadnikowi i stać się jego sprzymierzeńcem.

Lecz samo sedno tragedii tkwi nie w tem tylko. O wiele ważniejszą jest to, że tak jedna, jak i druga strona nie spełnia w całości swego zadania.

Ziemiaństwo jest obecnie zbyt przejęcone warunkami ekonomicznymi w jakich żyje, a co ważniejsze, nie może czy nie umie dostosować się w swoich wymaganiach do sytuacji doby obecnej, żyjąc ciągle jeszcze wspomnieniami a nie samem i w tęsknocie za swoją dawną świetną przeszłością, — osadnictwo, przejęte zbyt wmiawianą w nie rolę, jaką ma odegrać, zbyt bojowo ustosunkowało się tak do ziem jak i do tubylczej ludności małej. Będąc nadto w ciężkich warunkach ekonomicznych, rzucane jakby na łaskę wypadków i przypadków, częstokroć słusznie rozgoryczone, stwarza wokół siebie dość wroga atmosferę, gdyż ziemiaństwo widzi w osadniku tego, który ma zająć jego posterunek, a ludność tubylcza tego, który chce zabrać jej ziemię.

A przecież obydwie strony mają jeden, wspólny front pracy. Osadnictwo nie zastąpi ziemiaństwa, bo brak mu tej pięknej i chlubnej tradycji przeszłości, brak mu tego gąszczu umiłowania ziemi i kraju, jakie może posiadać tylko ten, kto je przez szereg pokoleń dziedziczył, brak mu tego zżycia się i przeniknięcia do głębi a tem samem rozumienia istoty duszy tej ziemi. — Ziemiaństwo natomiast nie zastąpi osadnictwa, gdyż brak mu tej młodości a zarazem siły ekspansyjnej, co cechuje falangi młodych osadników.

Tylko zespolenie tych walorów, wzajemne porozumienie się, i jakoby po-

dzielenie pomiędzy siebie ról, może przyczynić się do spełnienia obowiązków, jakie na obydwu czynnikach ciąży.

Przyznać lojalnie muszę, że istnieje już spora gromada, tak osadników, jak i ziemian, która to rozumie i nie tylko rozumie, ale która pracuje w tym duchu i kierunku, a co najważniejsze, że ta właśnie gromada państwowo i społecznie uświadomionych, zaczyna ujmować w swoje ręce ster i nadaje ton ogólnej polityce wsi kresowej. Ta gromada z każdym dniem liczy się, rozumie znaczenie i rolę osadnictwa polskiego na kresach, gdyż rozumie jego wartość, którą to wartość osadnictwo na ziemiach wschodnich faktycznie posiada.

Warunki, w których na kresach wschodnich żyjemy, są zbyt trudne i ciężkie, aby wolno było marnować choćby najmniejszy odsetek sił na swary i nieodpowiednią rywalizację.

Obecnie w bardzo wielu ośrodkach, szczególnie o charakterze gospodarczym, spotyka się około jednego stołu ziemianina, osadnika i reprezentanta ludności tubylczej. Oby wypadków takich było jaknajwięcej, oby to, co dzisiaj jest „czemś spotykaniem”, stało się regułą.

Stanisław Poźniak.

— Przypisek Redakcji. Kiedy ukazał się umawiany wywiad w „Kurjerze Wileńskim” posła Stanisława Poźniaka (którego „Kurjer Wileński” nazywał zresztą Józefem), kierownik sekretariatu B.B. na powojewództwo Nowosiedzkie, znany jest powszechnie jako polityk o głębokim poczuciu taktu, co mu też dawało możność uzgadniać między sobą tak czasami sprzeczne i pozornie nie do pojedynania życzenia różnych warstw społeczeństwa, których przedstawiciele należą do obu B.B. i sprawiedliwie musza być traktowani. To też odrazu mieliśmy uczucie, że artykuł w „Kurjerze Wileńskim” nieuprzednio ściśle oddawał myśli posła Poźniaka. Jak wiódłmy, tego samego zdania był i sam posł Poźniak, który w powyższym artykule naszej redakcji przesłał, zechciał właściwie swe stanowisko wyjaśnić.

## W WIRZE STOLICY

## Niemcewicz a Moskale

Jak się to stało, że naraziłem się na słuszną reprimendę pana Zawodzińskiego? Bo żeby nie wiedział — nie podobnego, tak jak kość białego, nie pierwszy i zapewne nie ostatni raz, z lekkim sercem.

Istotnie Ursynów został po powstaniu skoniiskondowany, lecz nie zniszczony. Stał się własnością dr. M. z Warszawy, eks-nienca; poczwórny Szwab znał doskonale Niemcewicza, żywił dlań tenże kult, co cała Polska i troskliwe pielegnował Ursynów, nie nie psuł, nie burzył. Domek rozleżał się w kil kadzie lat później, park wycięto podczas Wielkiej Wojny. Ma rację pan Zawodziński, we wszystkim, z wyjątkiem gustu. Ten został wybudowany przez Krasickich, Niemcewicz nigdy go na oczy nie widział, co by o zresztą, skromny człowiek, w tak okazałym gmachu robił? Opisał nam swój Ursynów dokładnie, wiemy, że miał małą drewnianą chałupę z ganezkiem. To też dziś altanka, czy raczej ruiny altanki są

pozostałością po znakomitym mężu. Ale mam usprawiedliwienie. Poprostu przesiadłem duchem Niemcewicza. Gdyby tak Niemcewicz wstał z grobu i przeczytał nasze artykuły w „Słowie” — dopierożby wzruszał na p. Zawodzińskiego. Moskale winni wszystkim! Moskale lotry, zbiry, szubrawcy!

Całe życie Niemcewicz nie lubił Moskale, ale w dobie powstaniowej ten starzec żył tylko miłością ojczyzny, nienawiścią do Moskale. I ta nienawiść absorbowowała go wieciec.

Pamiętniki czasów swoich pisał Niemcewicz pod szytek życia w Paryżu. Opisuje, jak garderobiana jego matki Marianna cała wala się z korepetytorem Jaszczółdem. Filir- cki ten smutnie się zakończył — Jaszczółd zapał chorobę weneryczną, zaraził się od Marianny. Wyszło na jaw, iż Marianna miała dawniej romans z oficerem rosyjskim. No, proszę — mówi Niemcewicz — tak to Moskale gnebił Polskę na wszelkie sposoby! Nigdy tego nie było, by panienka z oficerem bez ślubu... A te choroby to też Moskale wprowadził! — oni zdemoralizowali nasze czyste dziewczęta, oni, niczem Alman zory, przeszczerpiali choroby.

Ciekawy i ruchliwy z natury Niemcewicz — choć grzybiały, osłabiony szwendał się po całym Londynie, wszystko oglądał, wiedział. Piękne fabryki, obrzamy warsztaty:

## Nowe powikłania w Mandżurji

## WALKI W REJONIE C CIKAR

WIEDEN (PAT). „Neues Wiener Tagblatt” donosi z Mukden: tutejsze koła japońskie liczą się z możliwością nowych powikłań wojennych w rejonie Czikar w pobliżu linii kolejowej południowo-mandżurskiej. Rząd chiński o- trzymuje od Sowieków większe prze-

syłki broni i amunicji. Walka podjaz- dowa w Mandżurji przybiera tak zna- czne rozmiary, że miejscowe władze japońskie zapewnają, że nie będą mo- gły opuścić Mandżurji w terminie, przewidzianym przez Ligę Narodów. W walce podjazdowej zabito oko-

to 200 bandytów chińskich. W pobli- zu Anca Chińczycy uprowadzili 2 po- licjantów japońskich. Stacja kolejowa Maolin i inne zostały obsadzone przez grupy bandytów chińskich. Do Czang- Czun podeszły silne oddziały japońskie celem wzmocnienia tamtejszej załogi.

## „MŁODOROSJANIE”

W rosyjskich kołach zagranicznych wielką ruchliwością odznaczała się w ostatnim roku grupa t. zw. „Młodoros- ja”. Rosyjska emigracja w swym składzie, nastrojach i ideologii się zmienia. W ostatnich piętnastu latach wyrosła nowa generacja. Pojawili się nowe tendencje. Ideologiczne przesun- ięcia przedwzrostkiem dzieją się w szeregach młodoży.

Tendencja do samodzielnej ideolo- gii politycznej i kursu wyraźnie daje się zauważyć w szeregach „Młodorosji” których ośrodkiem stał się Paryż, gdzie wydają nawet swe organy. Cechą cha- rakterystyczną nowego młodorosjskie- go ruchu jest silne zabarwienie narodo- we, chociaż z drugiej strony uważają, że komunizm rosyjski jest potęż- nym prądem narodowym. Właśnie ta wiara w odrodzenie dążeń narodo- wych w Rosji sowieckiej pod przy- krywką komunizmu skłania Młodoros- sjan do zrewidowania oceny emigra- cyjnej zjawisk sowieckich.

Młodorosjanie wierzą w możliwość rewolucji narodowej w komunistycz- nem środowisku. Zdaniem ich organu „Młodoross” drogi do rewolucji narodo- wej są już wytknięte. Jest wcale możliwe i prawdopodobne, że rewolu- cja narodowa zrodzi się na samym szczycie fali komunistycznej. „Oczer- niają” naród rosyjski ci, którzy twierdzą że naród nasz znośliby przez 14 lat rząd, które mu nie odpowiadają — piszą Młodorosjanie w swym organie. — Można twierdzić, że naród rosyjski błądzi, jeśli reprezentowany jest przez obecny rząd, ale oczernia naród rosyjski ten, kto twierdzi, że naród rosyjski w większości swej jest przeciwko temu rządowi i że znośi te rządy z wrodzonego poczucia niewolnictwa, fa- talizmu i innych cech swego charak- teru...”

Młodorosjanie liczą na „młodego człowieka”, żyjącego w Rosji sowieckiej i na emigracji, i który wyrasta z młodej generacji. Jego jądrem w Rosji sowieckiej jest — zdaniem Młodoros- sjan — miljonowa armia komsolow- ców (komunistyczna organizacja mło- dzieży). Nowy człowiek rosyjski — według koncepcji młodorosjskiej — zdolności, które dla starej emigracji były zupełnie obce, ale które dla na- strojów i uczuć Młodorosjan są bardzo bliskie i dostępne.

Przywódca Młodorosjan A. Kazim- Bek powiada, że „młodzież ta (w Rosji sowieckiej) przeżyła już wiele błę- dów, które do Rosji zawleczone zosta- żyły przez komunizm. O komunizmie ta młodozież ma specjalne pojęcie. Twórcy i ideologowie komunizmu, Marx, Las- sale, i Engels zapewne poruszyliby się w grobie, gdyby widzieli, jak ich idee przekształcają się przez nowoczesną młodozież sowiecką. Militarizm, serwil- lizm wobec ostrych rządów, — to są polityczne własności świadomej mło- dzieży sowieckiej. W jej szeregach nie można znaleźć sentymentalizmu, „lu- dzkości”. Zdaniem Kazim-Beka komu- nizm wśród młodoży sowieckiej się przeżywa, i tem samem młodozież ta zbliża się do młodoży młodorosjskiej zagranicą.

W zagranicznym ruchu młodoros- yjskim znajdują się żywiły sowieckie, które w dziwny sposób wiążą się z żywiołami monarchistycznymi. Zda- niem Młodorosjan, komosoty i nowi ludzie na emigracji, „dla których bli- ska jest nowa Rosja, zahartowana w piekle bolszewickim, powinni dążyć do monarchji”, która — ich zdaniem — będzie miała oryginalny charakter. „Młodoroskaja Iskra” w swym dru- gim numerze pisze: „Nowa monarchja będzie monarchją pracujących. Prze- ciwienstwa, które dziś wstrząsają pod- stawami europejskimi, będą w tym us- troju usunięte. Jedynym wyjściem z kryzysu jest nowy system społeczny: monarchja socjalna”.

Młodorosjanie uważają, iż carem ma być pretendent do tronu — Kirill Władimirowicz Romanow.

## Walka z komunizmem w Niemczech

## UJAWNIE NIE ORGANIZACJI TERORYSTYCZNEJ. — REWIZJE U POSŁÓW KOMUNISTÓW

BERLIN (PAT). Wykrycie skła- dów materiałów wybuchowych w mieszkaniu jednego z komu- nistów berlińskich doprowadziło policję na trop tajnej organizacji, kierującej akcją terrorystyczną na obszarze całej rzeszy.

W toku dochodzeń policja prze- prowadziła rewizje w mieszka- niach 5 komunistycznych posłów

## Po zgonie radcy Zielezińskiego w Moskwie

## EKSPORTACJA ZWŁOK

MOSKWA (PAT) W dn. 27 bm. o godzinie 6 min. 30 po południu odbyła się eksportacja zwłok s. p. radcy Zielezińskiego z gmachu konsulatu polskiego w Moskwie na dworzec kolejo- wy. Modły żałobne przewodził od- prawiał proboszcz kościoła polskiego ks. Josukas, który odprowadził następ- nie trumnę, niesioną przez najbliższych współpracowników zmarłego, do pro- gu konsulatu, poczem trumnę, okrytą sztandarem narodowym i licznymi wieńcami przewieziono samochodem na dworzec. Po przybyciu na dworzec, trumnę ze zwłokami przeniesiono do

wagonu bagażowego, udekorowanego kwiatami i zielenią. Przed wagonem ustawiona była warta honorowa. Dla oddania zmarłemu ostatniego hołdu po za członkami poselstwa i konsulatu polskiego na dworzec przybyli przed- stawiciele ludowego komisariatu spraw zagranicznych z komisarzami — Krestinskim i Stomoniakowem, cały kor- pus dyplomatyczny z dziekanem kor- pusy ambasadorów niemieckim von Dirksenem, przedstawiciele Rewolu- cyjnej Rady Wojennej i komendy gar- nizonu. Przed trumną, udekorowaną licznymi wieńcami, złożonem przez placówki polskie w ZSSR, Narkomind- zi, wszystkich przedstawicieli zagra- nicznych w Moskwie, orkiestra wojsko- wa odegrała marsza żałobnego Chopi- na. Wśród głębokiego wzruszenia ze- branych, zamknięto wagon, poczem po ciąg zwolna ruszył przy dźwiękach marsza żałobnego, eskortowany przez wartę wojskową.

MOSKWA (PAT). Wiadomość o śmierci s. p. radcy Zielezińskiego, charge d'affaires poselstwa polskiego w Moskwie, roz- szła się szybko i wywołała głębokie wrażenie na wszystkich, którzy stykali się z jego rozległą i wybitnie humanitarną działal- nością na tutejszym terenie. W ciągu ostat- niego 2 dni do poselstwa Rząplitej w Mo- skwie nadeszło wiele depesz kondolencyj- nych z terenu ZSSR, oraz zagranicy. M. in. nadesłał depesze minister Patek, amba- sador Skirmunt, dyrektor Kuntze z Krakowa, dyrektor departamentu konsularnego MSZ Jędrzejewicz oraz liczni tutejni i dawni współpracownicy zmarłego.

MOSKWA (PAT). Ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSSR Litwinow nade- stał do poselstwa polskiego w Moskwie z powodu zgonu polskiego charge d'affaires s. p. radcy Zielezińskiego depesze kondol- encyjną następującej treści: Żywo dotknięty otrzymaną w chwili swe- go przybycia do Stambułu smutną wiadomością, proszę przyjąć szczerze osobiste kon- dolencje z powodu przedwczesnego zgonu radcy Zielezińskiego.

(—) Litwinow.

ładne — i w Polsce, gdyby nie Moskale by- łyby dziś tacy artyści — lecz co to na Bo- ga. Ni w pień, ni w dzwiegę. Bez sensu całkiem. Pewnie, skąd Moskalcinowi durne mu Pompej odzuc, namałowal — Kamczat- kę, katogę — toby zrozumiał.

A gdy trafił do opery akurat na gościn- ny występ rosyjskiego basa Iwanowa — nie wyszedł długo. Poszedł przecie słuchać śpiewu, nie gburawotego myczenia.

Do ostatniej chwili nie wypuszczal Niem- cewicz pióra z ręki, z każdego wiersza, sło- wa przebiega niechęć, wstręt do tych Moskale- ko Polskę zgubili.

I po stu latach te słowa przenikają, wsia- kają w najbardziej bezstronny czytelnika, urabiają go, fasonują. To pośmiertny sukces Niemcewicza, to właśnie to, czego pragnął Karol.

## „ZAMKNIĘTE Z POWODU BANKRUCTWA”

PARYŻ (PAT). Omawiając niepowodze- nie interwencji Ligi Narodów w kwestji za- targu chińsko-japońskiego, prasa widzi w tem dowód niemożności tej instytucji i jej bom- pełną nieżyteczność. Czy nie lepiej byłoby — pisze dziennik „Le Petit Bleu” — za- miast płacenia obrzychnych sum funkcjonarjuszom Ligi Narodów, zamknąć ją prostopu- ty, wywieśszy nad wejściem napis: „Zam- knięte z powodu bankructwa”.

## NASTROJE OPORTUNISTYCZNE NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ

MOSKWA PAT. Prasa donosi, że na so- wieckiej Białorusi stwierdzono oportunistycz- ne i kulackie nastroje nie tylko w poszcze- gólnych kolchozach, ale i w powiatowych zarządach kolchozów.

Centralny Komitet białoruskiej partji ko- munistycznej był wobec tego zmuszony u- sunąć z zajmowanych stanowisk szeregi kie- rowników gospodarczych kolektywów, prze- kazując jednocześnie ich sprawy do partyj- nej komisji kontrolnej. Białorusi nie jest pod- tym względem odosobniona. O istnieniu kul- ackich nastrojów w kolchozach donoszą ze wszystkich stron. Nastroje te zwalczane są z całą bezwzględnością.

## GWAŁTOWNE BURZE WE WŁOSZECH

RZYM (PAT). W całym kraju panują deszcze i burze. W Genui szalała na wybrze- zu gwałtowna burza. Fale uniosły liczne ba- rki i wdarły się na wybrzeże, zalewając ni- żej położone domy i docierając do linii ko- lejowej. W okolicy Bergamo wylały w na- stępstwie ulewnych deszczów rzeki, zalewa- jąc drogi i linie kolejową oraz przerywając komunikację. Straty są znaczne.

## ZAWODY HIPPICKIE NA ŚLĄSKU.

KATOWICE (PAT). W Katowicach od- bywają się obecnie ogólnopolskie zawody konne, urządzone staraniem Śląskiego Klu- bu Jazdy Konnej. Dotychczas rozegrane by- ły trzy konkurencje, z których najważniej- szą był konkurs o nagrodę Pana Prezyden- ta — Rzeczypospolitej. Pierwsze miejsce w tym konkursie zajął mistrz Polski por. Biłł- ski na koniu „Rabus”, mając tylko 4 punkty karne. Drugie miejsce zajął por. Damski — Nehrlich z czterema punktami karnymi, trzecie miejsce — por. Najnet (4 punkty karne).

## PORADNIA REGULACJI URODZIN

W niedzielę dn. 25 bm. odbyło się oficjalne otwarcie w domu państwo- wym w Warszawie przy ul. Leszno po- radni dla t. zw. regulacji urodzin. Twórcami tej poradni są: p.p. dr. Boy- Zeleniński, dr. Budzińska - Tylicka i dr. Rubinraut. W czasie swego przemówie- nia p. Budzińska zapowiedziała roz- ruczenie 10000 odevw wśród robotnic, wzywając je do korzystania z poradni.

**W. JUREWICZ**  
były majster firmy  
**Pawel Bure**  
poleca wielki wybór zegarów  
i biżuterji oraz precyzyjną naprawę  
po cenach zniżonych  
Wilno, A. Mickiewicza 4.

## CZYŚ SPEŁNIŁ SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC WSPÓŁOBYWATELI DO-

TKNIĘTYCH KLĘSKĄ POWODZI? Konto P.K.O. nr. 52106

## Teatr na Pohulance

## „RÓŻA”

## Stefana Żeromskiego

Na Pohulance Żeromski, dziewięć- dzieciu spraw związanych z dniami rewolucji lat 1905 i 6. Równocześnie wielkie wloty, rywalizowanie z Wyspiańskim.

Doskonale zdaje sobie sprawę, ile wysiłków i trudów kosztowało przedsta- wienie „Róży” na Pohulance. O wszyst- kiego jednak nie może mnie skłaniać do mówienia o tem przedstawieniu ina- czej, niż czuję i widzę. Ze były wysi- lki, aby skopjować to, co zostało gdzie- indziej stworzone prawdą, nawet o- gromny wysiłek. Jednak zamykać nie możemy oczu na to, że ten cały rezul- tat jest zabrany Warszawie, przywie- ziony z Warszawy, ustawiony na Po- hulance, jakby Wilno było ze swoim teatrem wielkim magazynem, w któ- rym sprzedaje się towar made in Var- sovia. Róża jest kamieniem drogim, urodzonym na tej samej drodze, co Dziady i sztuki Wyspiańskiego. Poza- tem jeszcze i Shelley ma tu swój głos i niemały.

Pamiętać trzeba, że Żeromski jest tytanem i musi mieć swój własny styl w Teatrze. Nie może to być styl Wy- spiańskiego, tem mniej styl Mickiewi-

czy w edycji Wyspiańskiego. Szyler był zawsze fanatykiem Wyspiańskiego od pierwszej ławki w szkole. Jest to może jego siła, albo też i słabość, skoro się ma Różę inscenizować, dra- mat samodzielny, żądający specjalnej palety. Mogła też być Róża w War- szawie ewenementem w inscenizacji i reżyserji Szylera, była takim ewe- nementem. Nie może jednak ten ewe- nement być jakimś kanonem, arcywzo- rem, istotnem dalekościem rozwiąza- niem Żeromskiego. Na pomysł Szylera złożyły się rzeczy mocno warszawskie, nietykalna aura i chwila konjunktury, w wielu miejscach ad hoc jeśli chodzi o stronę duchową.

Chcę mówić o „Róży” na Po- hulance, musimy zatem od razu, po me- sku i bez bawienia się w kompromisy, podkreślić, że w tej Róży mamy do czynienia nie z aktem samodzielnym żywiołowej twórczości, nie z wysiłkiem szukania własnej prawdy, jak Bóg roz- kazał, skoro ma być nowe „stań się” ale z czemś, co jest kopją, lepszą, lub gorszą, nawet może bardzo dobrą, kopją, ale niestety wciąż tylko kopją.

Nie znaczy to, aby w szczegółach nie było tu i ówdzie odchylenia i samo- istnego rozwiązania. Nie mówię o szczegółach, mówię o najważniejszej rzeczy o duchu całej sztuki, montowa- nej przez Horzycę i Szylera, bo i Ho-

rzyca odegrał swoją rolę z nożycami a flaszeczką syndetykonu, przestawiają- cy rzeczy i sklepiający te rzeczy w iście warszawski sposób.

To co w Roskim jest świdrują- cym krzykiem, to zostało utopione w formalizmie a odwrotnie, to, co u Że- romskiego było spokojem tragicznym, zostało obsadzone kolorem niemożli- wo ruchliwym. Szyler intuicyjnie (bo jest zawsze artystą) trafił w sedno rze- czy znajdując klucz do Róży w owej chustce Czarowica, jak chustka Wero- niki, dobytej nagle na tle Golgoty — Ochrany. Niestety, nie rozpowiadził nasz inscenizator tego swojego odkry- cia w wszystkich dziewięciu sprawa- ch w formie tego samego mianow- nika. Dla każdej sprawy dobył inny klucz i stworzył szereg obrazów, cza- sem gwałtujących jedno drugie.

Nie będziemy jednak rozważali in- scenizacji szylerowskiej, ani mówili o atutach i brakach, pomysłach i świa- tłości, często bardzo kapryśnych. In- scenizacja ta była żywą w Warszawie, gdy ją stworzono, czyli kiedy twórca jej dobywał ze siebie to, co dziś nie może już być przeniesione do Wilna, skoro jest echem tylko czegoś, co by- ło, a już nie jest. Teatr nie jest twó- rczością, którą można przylepiwszy etykiety rozsyłać we flaszczkach jak wino po świecie. Teatr jest każdorazowo

(taki jego Los) jak i gra aktorska o tyle żywy, ile dajemy jemu własną krew i odbieramy zprawotem przez siebie tę własną krew. Nie jest winien Szyler, że w epoce, kiedy wszystko przedko starzeje i cała kultura pedzi błyskawicznie, też jego inscenizacja po kilku już latach mają plamy węd- nących magnolii. Nie da się przeto szylerowskiej krwi, bulgotania tej krwi, niskiego timbru jego głosu, tak bez reszty i bezkarnie przenosić do Wilna, gdzie jest inny herb, w każdym razie biegunowo przeciwny, niż Syrena. Echo, czy cień, czegoś, co było nie wy- starczy nam do życia. Coś, co było, świeciło, krzychało, ale zczeczo i nie mogło nie zczecznąć, skoro na świecie wybiła inna godzina, inny kryzys, inne niemal sumienie, coś, co pulsowało, we- wrzawie i mocno, przypadkowo w in- scenizacji Szyllera nie może nas nakarmić, nasycić, zwłaszcza, jeśli my tu w mieście Mickiewicza mamy wła- śnie ten wzrok pogłębiający i umieję- czenia dostrzegającego, jak bardzo to wszystko w Warszawie goni, przewraca się w go- nitwie, z dnia na dzień, zmieniając się często pod wpływem kaprysu jak Pro- teusz.

Jakież były momenty, które spowo- dowaty, że nagle Róża zabłysła na Po- hulance? Czy momenty twórcze, kie- dy artysta krzyczy i to swoje musi dać?

Reduta tak robiła na Pohulance i Zel- werowicz. Nigdy nie dawano kop- pji czegoś, co było gdzieindziej zro- bione, ale w wielkiej poezji do- bywano ze siebie krew czerwona. W Warszawie, w Teatrze Bogusławskiego inscenizacja Horzycy i Szylera były próbą bardzo ciekawą dobycia się do Żeromskiego. Nietylko bardzo cieka- wa, ale i bardzo pomyslowa, bardzo na czasie, dziwnie nawet na czasie, przez to niezmiernie doniosła. Szyler ma silny zmysł aktualności i to go za- wsze niesie. Aktualność jest krwią krwi Szylera, tak, jak jego rytmy, piosenki. Szyler w największych swoich głę- biach ma coś z demona współczesnych rewij, które olśniewają i na zmysły przedewszystkiem działają. Taki on jest i trzeba o tem pamiętać skoro się jego rytmy pełne kapryśnej tyranji ogła- da, które Żeromskiego samego chwytają za bary, aby kazał Żeromskiemu tańczyć tak, jak Szyler pragnie.

Ogień z nieba, jeszcze bogatszy ogień z piekła jest w tym radykalizmie szylerowskim, nerwowym i rozsdza- jącym. Na Pohulance przeniesiony spe- ktakl nie był zatem bezpośrednią ko- niecznością aktu twórczego. Przeniesio- na aktualność z przed kilku lat (oczy- wiście aktualność z punktu wtedy uro- dzonej formy) nie może być poczyty- waną za twórczość.

Ale i aktorsko nierozumiem dła- cze- go w Wilnie wystawiono Różę. Wyrzy- kowski dźwigał na swoich barkach szt- kę. Coś się jednak stało, że ogień Wy- rzykowskiego (znany je z Nocy Listo- padowej) były tym razem mocno słab- sze. Żeromski dał lawę w Czarowicu.

Podobnie Krystyna. Przecież to jest lawa. Na scenie oglądaliśmy panią Szpakiewiczową, ale nikt z nas na chwilę chyba nie wierzył w to, co mó- wiła, w to sprzedawanie się, w którym Żeromski zawarł wulkan goryczy, za- razem perwersyjnej dymiącej krwi naj- fantastyczniejszych funambulesków. Możemy tak przechodzić dalsze posta- cie. Co robił Wyrwicz? Ten cudowny aktor, jest wypruty z wszelkiego szpic- listwa. Któż zatem mógł wierzyć, że gołębia i czysta natura Wyrwicza za parę rubli podejmują się łamać gnaty konspiratorom, patriotom polskim. Wofejko był bajeczny ale samo jego zjawienie się rozerwało całą klątkę sceniczną Szylera, tak, że na scenie obok gołców (to jest architektury war- szawskich czcicieli Kurfirstendama) był nagle najbardziej realny, jaki so- bie możemy wyobrazić styl oszmań- ski. A Szpakiewicz sam? To było jak- iekieś nieporozumienie (oczywiście Ho- rzyca i Szylera) z Bożyszczą Żero- mskiego robić Mefistofela. Ten Mefisto- fel chodził ze Szpakiewiczem, jak u-

# BUNT MŁODYCH

# Akademia Witoldowa

Wobec przyjazdu w dniu dzisiejszym do Wilna komendanta głównego Legii Mocarstwowej p. Rowmunda Piłsudskiego, znanego społecznika akademickiego, — pozwalamy sobie przedrukować artykuł jego z „Dnia Akademickiego”. Pan Rowmund Piłsudski na dzisiejszym zebraniu informacyjnym Myśli Mocarstwowej wygłosił referat p. n. „Idea Myśli Mocarstwowej w dobie dzisiejszej”.

Zbliża się nieubłaganie zmierzchni politycznej, której kolebką była niewola.

W dusznych labiryntach mafij partyjnych zrozumianno, że czas najwyższy, póki jeszcze starca niemiec nie wytrąciła z rąk wyblakłych sztandarów — szukać młodych sił, co by swym entuzjazmem podtrzymały walący się gmach zmurszałych haseł. I oto rozpoczęła się walka o duszę młodego pokolenia.

Walka nieprzebiegająca w środkach, opancerzona w cynizm długoletniego doświadczenia, bezwzględna w starczej zawziętości.

Walka, której celem jest ujarzmienie ducha i myśli młodych, zabicie w nich samodzielnego sądu i tą drogą stworzenie sobie bezkrytycznych wykonawców dla swych testamentów politycznych.

W ukryciu zmontowano grupy szturmowe, umiejętnie dobrano ludzi, rozdmuchano w nich niezdrowe ambicje i dano rozkaz do ataku.

Przy wtórze salw triumfalnych artykułów prasy partyjnej poczęły ruszać grupy młodych kondotjerów — posłuszne woli swych mocodawców na podbój młodzieży akademickiej.

Jedni szli z prawa, drudzy z lewa. Jedni zaprzędali swą niezależność wcześniej, drudzy później. Wszyscy jednak ci „młodzi”, różnym służąc bogom, spełniają tę samą rolę — są żywilką dla narzucających sobie idee.

Ich „młodość” nie ma w sobie nic twórczego, ich rola w stosunku do starzego społeczeństwa przypomina te biedne stworzenia, których siły żywotne są niezbędne przy kuracji Woronowa dla regenerowania starszych organizmów ludzkich.

Ich młodość, to nie nowe idee, nowe prądy — to tylko młodość wieku i ciał w znaczeniu najbardziej dosadnym. Tymczasem zadaniem i obowiązkiem, które czekają dorastającą dziś generację w stosunku do Narodu i Państwa, są wielkie i bardzo ciężkie.

Utrwalenie niepodległości wymagać będzie olbrzymiej twórczej pracy i samozaparcia się nie mniejszego, jak te, które było konieczne dla skruszenia pęt niewoli. I oto stajemy wobec pytania, czy pokolenie, wychowane w beznamiętnym powtarzaniu narzuconych sobie haseł, nieposiadające samodzielnie wytworzonego światopoglądu — zdoła sprostać tym zadaniom.

Wystarczy sięgnąć do niedawnej przeszłości, aby uświadomić sobie, na czym polegała siła twórcza generacji z lat 1905 — 1914, tej, — która wróciła Polsce niepodległość. Na tem, że potrafiła ona zerwać z całym balastem ideowym powstałym po roku 1863 i zapłodzić Ducha Narodu nowymi wartościami.

Jeżeli zaistniała taka konieczność rewizji nastawienia ideologicznego, wówczas, to tembardziej ma miejsce ona dzisiaj, kiedy powstanie Państwa Polskiego stworzyło całkowicie odmienne warunki bytowania społeczeństwa od tych, w jakich znajdowało się ono w okresie zaborów.

W ten sposób samodzielnie kształtowanie swego światopoglądu przez młode pokolenie — staje się jego kardynalnym obowiązkiem obywatelskim.

W tych warunkach podjęcia zagwibuntu młodych przeciwko jarzmu zmurszałych ideologii, które chcą im narzucić partje przez swe ekspozytury akademickie — jest nakazem chwili.

Zagiew tę podnosi Myśl Mocarstwową Z. A. jako jedyną ideową grupą młodego pokolenia, która powstanie

swe zawdzięcza wyłącznie i tylko jego Wczoraj, o godz. 6 po poł. w Auli Kolumnowej odbyła się uroczysta akademija w 501 rocznicę zgonu W. Ks. Witolda.

Centralnym punktem tej akademiji był referat prof. Oskara Haleckiego, jednego z najbardziej twórczych i utalentowanych historyków młodszej generacji uczonych.

Prof. Halecki, omijając powszechnie znane szczegóły historyczne, szeroko zarysował tło epoki i na tem tle postawił mocną, genialną sylwetkę wielkiego wodza i polityka, współtwórcy Unji.

Wnikliwy historyk i doskonały psycholog prof. Halecki uważnie się zastanowił nad postaciami dwu wielkich kuzynów — Jagiełły i Witolda. — wskaźując na ich rolę w dziele zjednoczenia Litwy z Polską.

Miejmy nadzieję, iż referat prof. Haleckiego zostanie ogłoszony drukiem i zostanie jak najszerzej rozpowszechniony.

Byłaby to piękna pamiątka po akademiji wileńskiej, oraz niezwykle pożyteczna publikacja.

Po referacie płomienną mowę wygłosił prof. Limanowski.

Chór „Echo” wykonał szereg utworów.

Akademia zgromadziła elitę wileńską. Wśród obecnych zauważyliśmy gen. L. Żeligowskiego, J.E. ks. biskupa Michalkiewicza, p. w-wojewodę Janowskiego, prezesa sądu apelacyjnego p. Wyszyńskiego, gen. Mokrzeckiego, rektora Januszkiewicza na czele grona profesorów, oraz wielu innych dostojników państwowych i działaczy społecznych.

## Na Dzień Zaduszny

Już kilka zaledwie dni dzieł nas od Święta Umarłych.

Zobaczymy wtedy liczne rzesze, schyłone u mogił drożych sobie osób, które odezły się do nas, lecz pozostały w naszych myślach, w naszych sercach.

Ileż to leż zabłyśniętymi, iskrami, iskrami się przy blasku mnogich ogników płonących świec i lampionów.

Każdy, (gdyż niema nikogo, kto by nie poposał zmarłej drogiemu sobie osobie), w Dniu Zaduszny podąży na cmentarz, by myślowo obcować z umarłym, by wyrazić mu swój nieukojony ból.

I nie dziw, że każdy w dniu tym ozdobi drogą sobie mogiłę kwieciami, świecą lub wianem. Niestety! — niekiedy sobie uświadamia, że przeciw jest ktoś, kto stałe czuwa i troszczy się o wszystkie bezwyjątki, mogiły, dbając, aby ich nie rujnowano, nie okradano z kwieciami i nie niszczone nagrobki. Dba on też o ład i porządek na cmentarzach.

W związku z tem prosiemy jesteśmy o przypomnienie społeczeństwu wileńskiemu, że Komitet Parafjalny Budowy Ogrodzenia na Cmentarzu Antokolskim przy kościele św. św. Piotra i Pawła z własnej inicjatywy i li tylko dzięki ofiarności wnieśli wnieśli tam fundamentalny parkan i bramę dla ochrony drogi nam mogiły. Parkan ten został wykończony i jeszcze dużo, bardzo dużo potrzeba, aby zdołało to dzieło doprowadzić do końca.

Nie zapomnijmy więc w Dniu Zaduszny o tem i nie szczędźmy swych ofiar. Ofiarnością swą dajmy możność zakończenia rozpoczętej budowy.

W dniu Wszystkich Świętych oraz w Dniu Zaduszny Komitet Budowy Ogrodzenia organizuje kwiecie, połączoną ze sprzedażą świec, kwiatów i wienców. To też zamiast kupować u przekupniów, nabyciajcie je u kwestarzy, zasilaając w ten sposób kasę Komitetu.

Jak nas informują, w Dniu Zaduszny o godz. 6 wiecz. po Nieszporach wyruszy z kościoła św. św. Piotra i Pawła procesja do kaplicy cmentarnej dla odprawienia wspólnych modłów za dusze zmarłych. K.

W tym sposobie samodzielnie kształtowanie swego światopoglądu przez młode pokolenie — staje się jego kardynalnym obowiązkiem obywatelskim.

W tych warunkach podjęcia zagwibuntu młodych przeciwko jarzmu zmurszałych ideologii, które chcą im narzucić partje przez swe ekspozytury akademickie — jest nakazem chwili.

Zagiew tę podnosi Myśl Mocarstwową Z. A. jako jedyną ideową grupą młodego pokolenia, która powstanie

powierzchnia, o której mówił Mickiewicz. W Wilnie niepotrzeba brutalnie wielkiej rany, która się już zabliznia, rozdzierać. Pomysł Szylera nas tylko razi. My tu mamy swoją wieść i swoje chmury i dlatego scena osma wydaje się nam bliźnierzstwem w stosunku do Żeromskiego. Jest to zresztą najgorsza scena w Wilnie, najbardziej raziąca, najbardziej wolaająca o pomstę. Rozumiemy, że Warszawa jest głucha i ślepa na przyrodę, i że golec czerwony formistycznie może przekreślać pejzaż piasków i piaseczków na Zoliborzu. W Wilnie jest to bezsens, który ponad to gwałci Żeromskiego, żywo w nim wiejski, odwiecznie wsiowy i polski.

Streszczam się. Nie mogę mierzyć Teatru na Pohulance inną miarą, jak mierzył dotąd ten Teatr. Rzeczą aktora jest dawać to swoje, naszą mowę prawdę. Nie mówić o tych rzeczach byłoby dopomagać w tem, aby Wilno spało do rządu prowincjonalnych, bez twórczych miast. Dużo może ono być, dużo robić, ale nie może absolutnie abdykować z roli, którą mu Los podaje w sztuce, w kulturze, nauce, duchowym leczeniu. Mamy tu swoją naturę, swój styl, serca nieknięte marazmem i mogące po swojemu uwielbiać Żeromskiego. Prawo życia wymaga, abyśmy sami rzeczy poezji rozgryzali, nie spoglądali przez szkiełka warszawskie, Kocha

Rowmund Piłsudski.

# Po 12-tu latach niewoli

Na odcinku granicznym Dołhinów przebiega granicę z Sowietów Wacław Wiślanek z Białegostoku, który w roku 1919 jako żołnierz polski dostał się do niewoli bolszewickiej. Przez długich 12 lat Wiślanek przebywał na Syberji.

# Katastrofa autobusowa

WILNO. Autobus A. Cwika (Zawalna 8) w drodze z Grodna do Wilna, zakołował w miejscu, gdzie szosa tworzy zakręt, wywrócił się i wpadł do rowu.

Sześciu pasażerów, w tej liczbie i Cwik, zostało rannych. Karoserja uległa całkowitemu zniszczeniu.

# KRONIKA wileńska

SRODA Dziś 28 Szym., Tad. Jutro Narcaza

W. s. g. 6 m. 14 Z. s. g. 3 m. 54

## SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 27 października 1931 r.

Cisnienie średnie 775  
Temperatura średnia +2  
Temperatura najwyższa +2  
Temperatura średnia -4  
Opad w mm. —  
Wiatr: północny  
Tendencja: silny wzrost.  
Uwagi: pogodnie

## URZĘDOWA

— Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli p. Zenobiusz Ruciewicz w towarzystwie dyrektora Departamentu p. Smolińskiego, naczelnika wydziału p. Prokopowicza i radcy Teleszewskiego przybył do Wilna na ilustrację Okręgowej Izby Kontroli Państwa. Pan prezes Ruciewicz złożył wizyty oficjalne p. wojewodzie, J.E. arcybiskupowi, metropolicie wileńskiemu oraz p. inspektorowi armji.

— Budżety gmin wyznaniowych żydowskich. Według nowowydanych przepisów Ministerstwa WR i OP o gospodarce finansowej gmin wyznaniowych żydowskich, zarządy tych gmin są obowiązane nadsyłać miejscowej władzy nadzorczej (t. j. staroście) projekty swych budżetów na następny rok kalendarzowy w terminie do dnia 1 października. Ponieważ wspomniane przepi-

**PARNIKI DO KARTOFLI**

udoskonalonego systemu, bardzo oszczędne i praktyczne w użyciu, tudzież gniotowniki, płuczki i sortowniki do kartofli poleca **Zygmunt Nagrodzki** Wilno, ul. Zawalna 11-a. Dogodne warunki kupna. Zadzajcie prospektów.

## LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PKO.

W dniu 26 b. m. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XI losowanie premjowanych książeczek oszczędnościowych Serji II. Wylosowano 141 książeczek.

Premje w wysokości zł. 1.000 padły na następujące NN-ry książeczek:

50,402	50,519	50,865	51,082	51,105	51,205
51,741	52,106	53,097	53,182	54,252	54,498
54,589	54,783	55,61	56,304	56,831	57,041
57,461	57,743	59,298	60,002	60,005	60,397
61,457	61,573	61,222	62,125	63,050	63,705
63,921	64,524	65,668	67,339	67,507	68,296
68,392	68,467	68,546	69,072	69,571	71,020
72,115	73,505	73,584	73,754	74,930	74,439
74,456	74,462	74,485	75,052	75,307	75,502
75,676	76,285	76,581	76,657	76,864	76,959
77,394	77,506	77,789	77,790	78,087	79,612
79,677	79,706	80,170	80,867	81,070	81,466
81,998	82,704	82,166	82,331	82,831	83,203
83,319	83,570	84,337	85,075	85,452	85,845
85,939	87,139	87,171	87,263	87,399	87,959
88,345	88,565	89,653	89,707	9,207	90,734
90,844	90,950	90,959	92,598	93,653	93,674
93,916	94,344	94,769	95,047	95,120	95,556
95,084	97,211	97,897	98,534	9,806	98,947
99,444	99,565	99,793	99,840	100,165	100,671
101,059	101,833	101,877	102,015	102,481	102,481
103,552	103,571	104,283	105,023	105,706	105,706
105,741	105,807	106,417	107,130	107,158	107,158
107,183	107,355	107,866	107,936	108,017	108,017

## WARSZAWA, ale nie możemy na chwilę zapomnieć że w rzeczach ducha mamy swój własny głos, własne oko i zdanie. Odpowiednia inscenizacja wileńska pomógł może Polskę o nową wartość, o nowy ton i nowe wzniesienie ducha i z tego punktu choć kochamy Szylera i choć z jego inscenizacji wiele zacerpnąć możemy, rozpatrujemy sprawę, która nie jest sprawą lokalną. Wszędzie, na każdym kroku musi być własny wysiłek twórczy i byłoby krzywdą właśnie dla Polski, aby nie było tego naszego głosu, skoro może być...

Wszystko to jednak nie znaczy, abyśmy nie chodzili na Pohulanke, skoro Żeromski jest, bo byłoby znowu karagodną rzeczą nie chcieć wiedzieć jak to Warszawa wyobrażała sobie Różę, skoro ta Róża po warszawsku jest w tej chwili u nas w gościach. Gość w dom, Bóg w dom. Z przedstawienia w teatrze płynie cały świat, obowiązujący, który nie może nie być wzięty i częściowo zasymilowany. Mnie chodziło o rzecz zasadniczą, aby więcej w przyszłości do niej nie wracać.

Mieczysław Limanowski

P. S. Na skutek przeoczenia opuszczono w poprzednim feljetonie teatralnym mój podpis.

Dr. LEON RUDZIEWICZ  
b. Skarbnik Stowarzyszenia weteranów 1831 i 1863 r. w Wilnie  
Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Wilnie 24 października r. b. i pochowany został na cmentarzu Rossa w dniu 27 października, o czym z głębokim smutkiem podaje do wiadomości.  
Zarząd Stowarzyszenia Weteranów 1831 i 1863 r. w Wilnie

## RADJO WILEŃSKIE

SRODA, DNIA 28 PAZDZIERNIKA

11:58: Sygnal czasu.  
12:10: Komunikat meteorologiczny  
12:15: Muzyka popularna (płyty).  
15:25: Koncert dla młodzieży (płyty).  
15:55: Program dzienny.  
16:00: Muzyka z płyt.  
16:20: „Kim był diabeł wenecki” — odczyt z Warszawy  
16:40: Muzyka z płyt.  
16:50: Komunikaty z Warszawy.  
16:55: Lekcja angielskiego z Warszawy.  
17:10: Odczyt z Warszawy.  
17:35: Audycja premijowa: fragmenty z „Różę” — Stefana Żeromskiego, w wykonaniu zesp. artystów teatrów miejskich. Słowo wstępne — dyr. Mieczysława Szpakiewicza.  
18:20: Koncert z Warszawy.  
18:50: Kom. Zw. Młodzieży Polskiej  
19:00: Litewski poradnik rolniczy w opracowaniu Tomasunasa. Pieśni litewskie.  
19:20: Program na czwartek i rozmaitości.  
19:30: „Grecka komedia obyczajowa” — odczyt wygłosi prof. Stefan Srebrny.  
19:45: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy.  
20:00: Muzyka lekka z Warszawy.  
20:45: Kwadrans literacki z Warszawy.  
21:00: „O kompozytorach lwowskich” — feljeton z Warszawy.  
21:15: Koncert ze Lwowa.  
22:30: Komunikaty z Warszawy.  
22:45: Muzyka z płyt.  
23:00: Muzyka taneczna z Warszawy.

## POCZTOWA

— Inspekcja urzędów pocztowych. Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów inż. K. Zułchowicz po 7-dniowej inspekcji urzędów i agencji pocztowo-telegraficznych oraz urzędów i zarządów i nadzorów technicznych telegrafów i telefonów okręgu wileńskiego po wróceniu w dniu 25 października rb. i objął urządowanie.

Inspekcji poddane zostały 33 urzędy i 11 agencji oraz 2 zarządy i 5 nadzorów, położonych na terenie woj. wileńskiego, białostockiego i nowogródzkiego.

## MIĘSKA

— Opłaty elektryczne. Jak się dowiadujemy, projektowane są dodatkowe opłaty od zużytej energii elektrycznej na rzecz skarbu, użytej energii elektrycznej na rzecz skarbu, nie będą jednak dotyczyły woj. wileńskiego i nowogródzkiego, a to ze względu na sytuację gospodarczą tych ziem.

— Krawężniki nowego systemu. W miejscach stosowanych początkowo przy układaniu chodnikowych narożników zwykłych półkolistych krawężników betonowych, celem lepszego ich zabezpieczenia przed uszkodzeniami ze strony kół wozów ciężarowych, począł Magistrat po pewnym czasie używać krawężników zaopatrzonych od strony zewnętrznej warstwą grubej blachy, lecz i ten system nie uznano za zadawalający, to też ostatnio używa się do tego rodzaju robót krawężników kamiennych, odpowiednio okształtowanych.

Te nowego typu krawężniki są używane nie tylko przy układaniu nowych chodników, lecz zastępuje się nimi stopniowo również i krawężniki stajęgo typu w narożnikach chodników całego śródmieścia.

Ostatnio takiej zmiany dokonano przy zbiegu ulic Wileńskiej i Jagiellońskiej na Mickiewicza.

— Wzniesienie robót na Zawalnej. W rezultacie wznowionych niedawno robót nad regulacją ulicy Zawalnej uložono nowe chodniki na odcinku od ul. Szpitalnej aż do wylotu ul. Rudnickiej.

Po lewej (w kierunku dworca) stronie ulicy roboty te postąpiły bardziej jeszcze i dosięgły już wylotu ul. Bazylijskiej, a więc — terenu Hal Miejskich.

Należy oczekiwać, że roboty te zostaną doprowadzone do samego wylotu ul. Zawalnej na Kolejową, jeszcze przed nastaniem zimy.

— Ekspertyza filmów wyświetlanych w kinie miejskim. Właściciele kinoteatrów wileńskich zostali zaproszeni przez władze prokuratorские do wydania opinii co do wartości wyświetlanych w ub. sezonie w kinie miejskim filmów.

Uzyskane opinie będą dołączone do akt śledztwa w sprawie gospodarki w kinematografie miejskim.

— Dalsze zadrzewianie ulic. Oprócz ulicy Wielkiej w okolicach dawnego Ratusza, oraz skweru przy sborze prawosławnym na Zarzecz, zasadzone zostały nowe drzewka także i na ulicy Zawalnej, na odcinku, od ulicy Trockiej do zaułku Lidzkiego.

Wskazanemby było przy tej sposobności uzupełnić również luki w istniejących już szpalerach na innych ulicach, spowodowane przez złamanie, uschnięcie lub zamrażanie pojedynczych drzew.

— Zaniepokojenie wśród szweców. W pierwszych dniach listopada ma być otwartym w Wilnie sklep z obuwiem firmy „Bata”. Wywołano to zrozumiałe poruszenie wśród miejscowych wytwórców obuwni, którzy uważają, że „Bata” jest niebezpieczną dla nich konkurencją.

## ROZNE

— Badanie lnu. W laboratorium USB badane są obecnie próbki lnu eksportowego w celu orzeczenia co do właściwości jego składników.

— Nowa fala Rozgłośni Wileńskiej. Ważne dla wszystkich radioluchaczy zasięgu Rozgłośni Wileńskiej. Polskie Radio czyni od chwili uruchomienia w jej 22-kilowatowej stacji wileńskiej usilne starania o poprawę zasięgu detektorowego w interesie kryształkowych słuchaczy prowincjonalnych. Od dnia dzisiejszego (środy 28 października) wileńska stacja nadawcza „Polskiego Radia” o mocy 22 KW rozpoczyna nadawanie całodziennego programu na nowej próbniej fali, znacznie dłuższej od obecnej, a mianowicie 581 metrów. W odbiornikach detektorowych należy szukać od dziś naszej audycji na końcu skali obrotowej odbiornika; odbiorniki lampowe należy także odpowiednio przeregulować. Po zatem w dniu dzisiejszym uruchomiona będzie równocześnie dawna stacja wileńska, półkilowatowa, na fali dotychczasowej 244 metrów.

## WILNIA

— Teatr, miejski w Lutni. Dziś we środę dn. 28 bm. „Aureliu, nie rób tego”, ar

## WILNIA

— Teatr, miejski w Lutni. Dziś we środę dn. 28 bm. „Aureliu, nie rób tego”, ar

## WILNIA

— Teatr, miejski w Lutni. Dziś we środę dn. 28 bm. „Aureliu, nie rób tego”, ar

## WILNIA

— Teatr, miejski w Lutni. Dziś we środę dn. 28 bm. „Aureliu, nie rób tego”, ar

## WILNIA

— Teatr, miejski w Lutni. Dziś we środę dn. 28 bm. „Aureliu, nie rób tego”, ar

## WILNIA

— Teatr, miejski w Lutni. Dziś we środę dn. 28 bm. „Aureliu, nie rób tego”, ar

## WILNIA

— Teatr, miejski w Lutni. Dziś we środę dn. 28 bm. „Aureliu, nie rób tego”, ar

## WILNIA

— Teatr, miejski w Lutni. Dziś we środę dn. 28 bm. „Aureliu, nie rób tego”, ar

## WILNIA

— Teatr, miejski w Lutni. Dziś we środę dn. 28 bm. „Aureliu, nie rób tego”, ar

## WILNIA

— Teatr, miejski w Lutni. Dziś we środę dn. 28 bm. „Aureliu, nie rób tego”, ar

## WILNIA

— Teatr, miejski w Lutni. Dziś we środę dn. 28 bm. „Aureliu, nie rób tego”, ar

Goetego kiedyś z Faustem, przytem Faust na Pohulance miał wszystko, ale nie to najważniejsze, co trzeba, to jest kolor Szalei, który jest niesamowicie destylowany u Żeromskiego.

Nie chodzi mi o żadną krytykę. Chodzi mi tylko o to, że mógłbym wszystkie pomysły po kolei przechodzić i wciąż to jedno pytać: jaka była potrzeba wewnętrzna, zatem istotnie artystyczna, dawać Szylera i Horzycę na Pohulance, skoro Wilno ma to swoje własne oblicze. Za zasługę będziemy zawsze mieli teatrowi na Pohulance. skoro dobędzie się siebie i sił żywych w Wilnie, wileński wyraz pojmowania wielkiej poezji. Jest bowiem krzywdą dla Wilna podsuwać obce, kukuczkie jąja w gniazdo, które chce hodować swoje ptaki i nietylko chce, ale i może. Jest krzywdą dla całej Polski, skoro wileński ton (choćby mylny, choćby niepełny) nie daje znaku o sobie, a miasto to królewskie skazane jest do roli, potwarzania za Warszawą pacierza, który niezupełnie jest pacierzem. W Wilnie scena w ochronie nie może być w tej formie jak w Warszawie. Tu było milion razy więcej zbrodni i katuzi, wciąż jeszcze żywych. W salonie, w którym jest ktoś chory, nie krzyczy się. Teatr na Pohulance zmniejszył instynktowo brutalności Szylera, które dobre są w Warszawie, gdzie jest wciąż ta

powierzchnia, o której mówił Mickiewicz. W Wilnie niepotrzeba brutalnie wielkiej rany, która się już zabliznia, rozdzierać. Pomysł Szylera nas tylko razi. My tu mamy swoją wieść i swoje chmury i dlatego scena osma wydaje się nam bliźnierzstwem w stosunku do Żeromskiego. Jest to zresztą najgorsza scena w Wilnie, najbardziej raziąca, najbardziej wolaająca o pomstę. Rozumiemy, że Warszawa jest głucha i ślepa na przyrodę, i że golec czerwony formistycznie może przekreślać pejzaż piasków i piaseczków na Zoliborzu. W Wilnie jest to bezsens, który ponad to gwałci Żeromskiego, żywo w nim wiejski, odwiecznie wsiowy i polski.

Streszczam się. Nie mogę mierzyć Teatru na Pohulance inną miarą, jak mierzył dotąd ten Teatr. Rzeczą aktora jest dawać to swoje, naszą mowę prawdę. Nie mówić o tych rzeczach byłoby dopomagać w tem, aby Wilno spało do rządu prowincjonalnych, bez twórczych miast. Dużo może ono być, dużo robić, ale nie może absolutnie abdykować z roli, którą mu Los podaje w sztuce, w kulturze, nauce, duchowym leczeniu. Mamy tu swoją naturę, swój styl, serca nieknięte marazmem i mogące po swojemu uwielbiać Żeromskiego. Prawo życia wymaga, abyśmy sami rzeczy poezji rozgryzali, nie spoglądali przez szkiełka warszawskie, Kocha

Rowmund Piłsudski.



W. R. Czarowica.

cywesoła komedia w 3-ach aktach T. Łopalewskiego.

— Dzieci, uwaga! „Kopciuszka” ukaże się sobotę o godz. 4 popoł. Reżyserja p. H. Zelwerowiczówny. Przepiękne dekoracje projektu W. Makojnika.

— Teatr miejski na Pohulance. Dziś we środę dnia 28 bm. „Róża” Żeromskiego, która sięga dzień w dzień tłumy publiczności. Reżyserja dyr. M. Szpakiewicza. Dekoracje W. Makojnika.

— Koncert Antonio Brico. We czwartek dn. 29 bm. będzie święto dla muzycznej Wilna. W dniu tym u pulpitu kapelmistrzowskiego zjawi się znakomita Antonia Prce, która dyrygować będzie orkiestrą symfoniczną. Woli jej delikatnej rączki podda się zespół kilkudziesięciu artystów — muzyków. Błyskotliwą karierę artystyczną zaczyna Brico, jako uczennica naszego rodaka, profesora Zygmunta Stojowskiego, jako pianistka, koncertująca we wszystkich większych miastach Ameryki.

Ceny nie podwyższone.

— „Ognisko” kolejowe. W nadchodzącą niedzielę i listopada o godz. 7 w powrocie na będzie historyczna sztuka Wł. Szyrkomli „Wyrok Jana Kazimierza” w wykonaniu zespołu sekcji dramatycznej „Ognisko” pod reżyserja dyr. Z. Śmiałowskiego.

Widowisko poprzedzi prelekcja literacka. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

W przygotowaniu „Pani Wołodjowska” — sztuka na tle powieści Henryka Sienkiewicza

WOŁOŻYŃ

U. S. B. w liczbach

Wybory wójta w Baksztach. Nieraz się czyta w tej czy innej gazecie, że rady gminne w tej czy innej miejscowości uchwały...

W ubiegłym roku ak. grono nauczycielskie na 6-ciu wydziałach naszej uczelni liczyło 108 profesorów. Jeżeli tę cyfrę porównamy z liczbą słuchaczy, to widzimy, że...

Platy akademickie, ostatni rok liczył o 202 stud. więcej, niż 1929 — 30 i osiągnął już powoną cyfrę 3618 studentów...

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„HADZY MURAT”

„Heljos” — „Hollywood”

Dobry film zawsze będzie miał powodzenie. Nawet, gdy wysielać go będą nieco z opóźnieniem. Mogłoby bowiem widzieć „Hadzy Murata” przynajmniej pół roku, jeżeli nie więcej wstecz. No, ale lepiej późno niż nigdy.

Nazwisko Iwana Mozzuchina mówi samo za siebie. Wielki ten artysta ma w swoim dorobku liczne kreacje, które na długo pozostaną w pamięci. „Biały Szatan” (drugim tytułem „Hadzy Murata”) należy do najlepszych filmów Mozzuchina. Przypomina mi się cymbalista, który wzmianka o tem, że Mozzuchin podobno pochodzi z Wilna i, że tu ma jakąś rodzinę. Nie sądzę, aby to była prawda — ale z pewnością twierdzić mogę, że w Wilnie postąpił Mozzuchin wielu wielbicielom. Piękna sylwetka Hadzy Murata wzmocniła jeszcze sławę Mozzuchina i do reszły chyba oczarowała i podbiła serca wielbicieli. Film od początku do końca jest ciekawy. Struna dźwiękowa nie zawsze szczęśliwie jest doborowa, ale uszkieciło ratuje interesująca akcja lub postacie bohaterów, przykuwając uwagę widza.

Prócz Mozzuchina bowiem występował „Hadzy Muracie” dwie gwiazdy pierwszej wielkości: Lil Dagower i Betty Amann. Klasyczna uroda Lil Dagower ma ustaloną renomę. Pomimo fatalnego ujęcia w roli damy dworu, jest tu Lil Dagower pełną wdzięku i powabną. Betty Amann, znana u nas z polskiego obrazu „Niebezpieczny romans”, gdzie grała z Bogusławem Sambroniem — znalazła się na właściwym miejscu w roli tancerki Zairy. Szczególnie należy podkreślić umiar, z którym traktuje ona swoją rolę. Utrzymuje się karnie w wyznaczonych jej przez reżysera granicach i nie szarżuje kosztownościami obrazu.

T. C.

„WYROK JANA KAZIMIERZA”

w „Ognisku” kolejowym

Sekcja dramatyczna „Ogniska” Kolejowego zainaugurowała sezon zimowy wystawieniem efektownej sztuki historycznej W. Syrokomi „Wyrok Jana Kazimierza”.

Przed odegraniem sztuki wytworzył mowa ca. prof. Józef Wierzyński zobraował epokę, w której rozwijała się działalność poetyka W. Syrokomi.

Prelegent zaznaczył, że w Polsce, aby zdołać być sławą i uznanie, należy wpiąć umiarkowanie. Tak też niestety, dzieje się u nas. Za życia autorzy polscy cierpią głód i nędzę. Dopiero po śmierci podnoszone są wielkie ich zasługi, talent i znaczenie dla piśmiennictwa polskiego.

Z wielkim nakładem pracy i kosztów wytworzył utwór lirnika wioskowego. Efektowne sceny, odzwierciedlające wieśniaczkę epokę wojen szwedzkich za czasów króla Jana Kazimierza, wypadły nadzwyczaj interesująco.

Widocznym był we wszystkim wielki wyśkieł zespołu dramatycznego, który wywiązał się doskonale, odwzorując z zadziwiającą wprawą szeregi historycznych postaci, zyskując ogólny poklask i uznanie licznie zebranej publiczności.

Wielu przybywa placówka, mająca głębokie znaczenie kulturalno-społeczne.

Teatr popularny, dla szerszych mas publiczności, ma do spełnienia w Wilnie wielkie zadanie kulturalne i wychowawcze. To też cieszyć się należy, iż pracownicy kolejowi zaprosili na kierownika teatru tak doskonałego organizatora i sumiennego i inteligentnego artystę, jakim jest p. Z. Smałowska. Z życiową uwagą będziemy się przyglądać wysiłkom Sekcji Dramatycznej Ogniska Kolejowego, życząc jej jaknajwiększego rozwoju.

Widz.

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RAZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZEKA!

Konto P.K.O. 82.106.

W kraju tajemnic i zbrodni

W kraju tajemnic i zbrodni

Czy nie sądzisz Marysiu, że cała ta organizacja nie jest niczem innym, jak olbrzymią prowokacją, utworzoną dla sparaliżowania wszelkiej kontrowersyjnej akcji i dla wciągnięcia wrogich sił i indywidualności do sieci sowieckiej.

O, nie, nie! Już cztery lata pracuję w „Truście”. Pracuję za mną stary przyjaciele, których znam dobrze oddawna. Oddawałem im pracę całkowitą. Prowokacja jest wykluczona.

Mimowoli przypominał mi się Sawinkowa i jego „Zielonych”. On również wierzył w swoją organizację, która była zbudowana na prowokacji. Główną rolę odegrał tam prowokator Opperput.

Podczas, gdy Marja mówiła, posyłałem za drzwiami podejrzany szeszel. Ale kiedy wstała i podeszła do drzwi, ciche kroki oddaliły się śpiesznie. Podśluchiwano nas. Nieznajomy szpieg domyślał się, że zbudziły się w nas podejrzliwość. Kiedy otworzyłem drzwi — w korytarzu nie było nikogo. Ale jasnym było, że Marja nie może wracać do Rosji, groziła jej tam śmierć.

Zaledwie Marja zdążyła zobaczyć się z generałem K., gdy nadszedł rozkaz terminowy powrotu do Moskwy, dla omówienia ważnych, a niecierpiących zwłoki spraw. Marja zaczęła się

WILCZE KŁY

KWADRANS AKADEMICKI

Hallo, hallo! Polskie Radio Wilno. Nadajemy Kwadrans Akademicki, głos ma redaktor Kwadrans, kol. Zygmunt Kruszczyński.

Społeczeństwo starsze widząc w nas, jako demitach przyszłych kontynuatorów życia społeczno-państwowego, jest zapewne ciekawe i musi być ciekawe jaki materiał na przyszłych obywateli przygotowuje nasza Wszechnica.

Nie ulega wątpliwości, że obrazem i wykładnią całej naszej energii, zapala i walorów społecznych jest nasza Rzeczpospolita Akademicka, będąca miniaturą państwa, w którym oglądamy się nasze życie koleżeńskie, jako geniza późniejszego życia społecznego na forum publicznym.

Społeczeństwo starsze, jak zazwyczaj, interesując się życiem młodzieży akademickiej, niema nieraz możliwość inwencji w to życie.

Otóż my, akademicy, postanowiliśmy in-

formować całe społeczeństwo o naszej działalności, bądź to drogą prasy publicznej, bądź drogą wydawnictwa akademickiego i radia.

Radio, jako obecnie najbardziej rozpowszechniony organ informacyjny, zostało do naszych celów użytkowych.

Rozgłoszenia wileńska daje nam do dyspozycji swoją antenę na kwadrans tygodniowo i stąd to pochodzą znany już radiostacja „Kwadrans Akademicki”, który daje nam możliwość głosić tą drogą naszą egzystencję.

„Kwadrans Akademicki” to przedewszystkiem informatorium dla starszego społeczeństwa.

Na antenie płyną będą słowa młodych obywateli Rzeczypospolitej akademickiej, który bądź to w dyskusjach, bądź to w postaci artykułów, czy komunikatów głosić będą prawdę o życiu społecznym młodych, o ich pracy pozytywnej, o ich etyce społecznej i walorach intelektualnych.

„Kwadrans akademicki” to żywe słowo studenta, który będzie się starał przekonać starsze społeczeństwo, że żyje, pracuje nad swoim intelektem i tworzy mocne ogniska kolektywu pracy akademickiej.

Redakcja „Kwadrans Akademickiego” klasę będzie przedewszystkiem naciskać na charakter informacyjny tegoż, z tym jednak, iż zamierza redagować materiał o ile można się w formie reportaży, dyskusji i artykułów, aby uniknąć suchych w swej formie i nudnych komunikatów.

zabity przypadkiem i z własnej winy... „To, że nie wiedziałam o tem, nie zmniejsza mojej winy. Krew jego spada na mnie i nigdy nie zdołam jej zmyć. Tylko zemsta i śmierć mogą ulżyć ten ciężar, który noszę.”

„Nie mam odwagi obiecać ci coś więcej. Czuję się winną twoich nieszczęść. Ale będę szukała zemsty.”

Twoja M. P. S. Proszę cię o jedno, przyslij mi wszystko, co znajdziesz w papierach twego męża, co dotyczy człowieka, który się nazywa Aleksander Opperput. Jaką rolę odegrał on w całej sprawie Sawinkowa i jaki to człowiek?”

Było mi niezmiernie żal Marusi. Jakim strasznym ciosem była dla niej wiadomość o tem, że od czterech lat była mimowoli orężem w ręku czekistów, którzy wciągali do Rosji i mordowali tam wielu ludzi, a w tej liczbie męża jej przyjaciółki; jakże rozpaczliwa musiała być dla niej świadomość, że od czterech lat poświęcała się i narażała swe życie dla zdradcy...

Mimo wszystko nie mogłam uwierzyć w historię Sydneya, miałam ku temu specjalne powody. Udało mi się nawiązać kontakt z pewnymi osobami, mieszkającymi w Moskwie, a nie mającymi nic wspólnego z „Truściem”. Oni to dali mi znać, że w grudniu 1926 r. Sydney Reilly znajdował się w szpitalu więziennym G.P.U., że obchodzono się z nim względnie przyzwoicie, ale, że był niezupełnie przy zdrowych zmysłach.

W 1921 r., ale twierdzi, że do tego czasu surowość jedna z pielegniarek, opiekujących się chorym. Potem zawiadomiła nas ona, że Sydney wyzdrowiał i przeniesiono go do innego szpitala, ale niemożliwym jest nawiązać z nim kontakt.

Sytuacja biednej Marusi niepokoiła mnie bardzo, czytałam pomiędzy wierszami, że owym informatorem był Opperput, który uciekł z Rosji i zdradził kolegów — prowokatorów.

Nie potrzebowałam szukać w dokumentach, pamiętałam doskonale jaką rolę Opperput odegrał w sprawie Sawinkowa. Był jednym z korespondentów Sawinkowa w Rosji i korzystał wówczas z organizacji „zielonych”, jak obecnie z „Trustu”.

Tegoż dnia wysłałam depezę do Marji: Nie wierz nowym kłamstwom. Nie ufaj O. To człowiek podejrzany i zakłamany. Posyłam listownie szczegółowe informacje. 25 maja 1927 r., Marja odpisała mi: „Droga Pepito!

Przed chwilą otrzymałam twój list, w którym donosisz mi o wszystkich podłościach, popętnionych przez człowieka, który się do nas przyłączył. Wiem o wszystkim z jego własnych ust — nie ukrywał nim przede mną. Potwierdza wiele zarzutów, które mu w liście stawiasz. Mówi, że na torturach zmuszony był wyśpiewać wszystko, co wiedział, kiedy aresztowano go

Sklep futer i pracownia kuśnierska ZOSTAŁY PRZENIESIONE do nowego lokalu przy ul. Niemieckiej 28 i piętro m. 6 (róg Wielkiej) Telefon ten sam Nr. 13-72

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Od wtorku 27 b. m. Przygody w obłokach TRAGEDJA KSIĘŻNICZKI NEDELKÓW

Kino „Hollywood” Wszczęświatowy przebój dźwiękowy Niezrównany król ekranu IWAN MOZZUCHIN czarująca LIL DAGOWER i prześliczna BETTY AMANN

Kino „Helios” Wzjęty z życia HADŻI MURAT (Biały szatan)

Wzjęty z życia HADŻI MURAT Według słynnego arcydzieła LWA HR. TOŁSTOJA Reżyser Aleksander Wolkow. Najpotężniejszy ze wszystkich dźwiękowych i niemych filmów ostatnich sezonów całego świata

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od cędków Prow. A. PAKA

Fabryka i skład mebli W. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 26, dom własny, listuje od 1843.

Zarząd T-wa dla handlu aptecznymi i perfumeryjnymi towarami I. B. Segall w Wilnie Sp. Akc. niniejszem zawiadamia, że na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy Spółki z dn. 11 sierpnia 1931 r. zapadła uchwała o likwidacji Spółki z dniem 1-go października 1931 r. i że wybrano Komisję Likwidacyjną z siedzibą w Wilnie przy ul. Trockiej Nr. 7.

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Cedió

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

Przebój sezonu radjowego! Aparat radjowy zasilany wprost z sieci (typ ES II) Nie potrzebuje akumulatora i baterji z trzema lampami i głośnikiem Philipsa tylko zł. 350.—

Wyłącza stację wileńską! Żądajcie demonstracji u siebie w domu. Dogodne warunki spłaty T-WO ELEKTRIT ul. Wileńska 24, tel. 10-38

Już nadeszły welny w pasy i kraty, ostatnie nowości na suknie i dżempry oraz flaele. Wielki wybór kobler watowych i pokrowców A. Głowiński — Wileńska 27

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicz 31-4

Chcesz otrzymać posadę? Wielka młocarnia „RUSTON” okazuje do sprzedania. Obejrzeć w Synagocy. Zawalna 9.

Okazyjnie tanio! Sprzedam fortepjan „Bebera” lampę kwarcową, meble miękkie, umywalkę marmurową z lustrem, krzesła i inne rzeczy o az bekiessze. Oglądać od 4 do 6 pp. Garbarska 5, m. 3.

Z powodu rychłego wyjazdu fortepjan w dobrym stanie nie do sprzedania. Sierakowskiego 21-3

Okazyjnie! Palta zimowe damskie i męskie, garnitury, sukienki, różne futra, kożuchy, skórk futrzane, różne materiały na kielce wygdy, nadający damskie i męskie ubrania i na biuro — do wybijania. Wileńska 25, bielizna, swetry i trykotaż, obuwie, dysanysy perskie, różne meble stołowe i salonowe, elektrofony, kasy ognio trwałe, serwis angielski, maszyny do szycia i pisania, pianina i fortepiany, 2 motory elektryczne, samochody, motocykle, teodolity, brylanty, zegarki i wiele różnych, pozostałych z licytacji fantów sprzedaje LOMBARD Biskupia 12.

Mieszkanie! 2, 3, 4-ch pokojowe mieszkanie natychmiast do wynajęcia. Garbarska 15, Rządca domu. Od godz. 10 do 18-ej.

Mieszkanie! 2, 3, 4-ch pokojowe mieszkanie natychmiast do wynajęcia. Garbarska 15, Rządca domu. Od godz. 10 do 18-ej.

Mieszkanie! 2, 3, 4-ch pokojowe mieszkanie natychmiast do wynajęcia. Garbarska 15, Rządca domu. Od godz. 10 do 18-ej.

Mieszkanie! 2, 3, 4-ch pokojowe mieszkanie natychmiast do wynajęcia. Garbarska 15, Rządca domu. Od godz. 10 do 18-ej.

Mieszkanie! 2, 3, 4-ch pokojowe mieszkanie natychmiast do wynajęcia. Garbarska 15, Rządca domu. Od godz. 10 do 18-ej.

Mieszkanie! 2, 3, 4-ch pokojowe mieszkanie natychmiast do wynajęcia. Garbarska 15, Rządca domu. Od godz. 10 do 18-ej.